

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 14 LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 194

Grób Chrystusa nieuszkodzony!

Trzęsienie ziemi w Palestynie było wielką katastrofą.—Świątynia Salomona naruszona oraz meczet Omara.—Wielu jest zabitych i rannych?—Powrót wielu kolonistów żydowskich.

Londyn, 14 lipca

Według doniesień pism angielskich z Kairu, stolicy egipskiej, trzęsienie ziemi, które nawiedziło Palestynę i Transjordanję, jest najstraszliwszą katastrofą od kilkuset lat. Liczba ofiar w ludziach w samej Transjordanji dochodzi do 1000. W miejscowości Amman zostało zabitych 300 osób. W miejscowości Imda — 80 osób. W miejscowości Ramle 72 osoby. Naoczny świadek trzęsienia ziemi z Amman opowiada, że niektóre domy, aż do fundamentów rozpadły się, grzebiąc pod gruzami całe rodziny. Niektóre czteropiętrowe domy załamały się. Według oficjalnych sprawozdań z Jerozolimy, liczba zabitych w Nagulus wynosi 62 osoby, liczba rannych 250 —

Akcja ratunkowa jest w toku. — Kilka pociągów z żywnością zostało wysłanych przez administrację angielską do miejscowości, dotkniętych katastrofą. W miejscowości Ludd zostało zabitych 30 osób, rannych 70. W samej Jerozolimie są zabite tylko 2 osoby. Liczba rannych natomiast jest znaczna. Słynny meczet Omara, w świątyni Salomona, został poważnie uszkodzony. Istnieją obawy o los ruin Jerasz. Ludność zamieszkuje pod gołym niebem lub w namiotach dostarczonych im przez władze angielskie. Policja angielska bierze czynny udział w akcji ratowniczej. Według ostatnich doniesień urzędowych, w Palestynie obliczają liczbę ofiar na 150 zabitych i 500 rannych.

Pogłoski o zniszczeniach w Jerozolimie z powodu trzęsienia ziemi historycznych pomników okazały się bardzo przesadzone. Meczety Elaksa i kilka budynków w sąsiedztwie świątyni oraz minaret są uszkodzone. Katedra i skała Grobu Zbawiciela są nienaruszone.

Zydzi chcą wracać.

Londyn, 13 lipca.

„Daily Express” donosi, że katastrofa trzęsienia ziemi pociągnie za sobą bardzo poważne skutki gospodarcze, albowiem liczni koloniści żydowscy stracili swój dobytek, noszą się już z zamiarem powrotu do Europy. W Libanonie i okolicach Damaszku dało się wczoraj odczuć ponowne trzęsienie ziemi, które jednakowoż nie wyrządziło poważniejszych szkód.

Samobójcza ofiara egzaminu. Adept sceniczny otrął się i zastrzelił.

Z Warszawy donoszą.

Wczoraj około godziny 1 po poł. w parku Łazienkowskim w pobliżu teatru na wyspie rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy pobliscy przechodnie rzucili się w kierunku krzaków, skąd odgłos pochodził, zastali tam leżącego jakiegoś młodzieńca, a tuż przy nim na trawie szklanekę, flaszeczkę, wystrzelony sztucer i egzemplarz sztuki Żeromskiego „Ponad śnieg”.

Policjant niezwłocznie zawiadomił pogotowie. Lekarz stwierdził otrucie rozstworem sublimatu oraz ranę postrzałową klatki piersiowej poniżej serca. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus na oddział kliniki chirurgicznej, gdzie lekarz dyżurny w klinice stwierdził, iż nabój przeszedł na wylot, nie naruszając płuc.

Z dokumentów okazało się, iż jest to 23-letni Ksawery Przesmycki, b. bankowiec, ostatnio uczeń szkoły dramatycznej. W kieszeni znaleziono flakonik ze sproszkowanym sublimatem.

Z przeprowadzonego przez 10-ty komisariat policję dochodzenia, okazało się, że Przesmycki w ub. niedzielę stawał do egzaminu w Związku artystów scen polskich wraz z koleżanką, która natychmiast po niefortunnym egzaminie usiłowała popełnić samobójstwo. Jak wiadomo, egzamin ten wypadł tym razem fatalnie, gdyż na 40 osób zdało go zaledwie kilka.

Groźna fala w Łodzi.

Łódź, 14 lipca.

Wczoraj o godzinie 10-iej wieczorem dozorca parku Julianów wezwał pogotowie do pewnego mężczyzny, który popełnił zamach samobójczy.

Lekarz stwierdził otrucie esencją octową. W stanie nieprzytomnym prze-

wiódł denata do szpitala w Radogoszczu. Policja ustaliła, iż był to 38-letni Antoni Alfred Helman, bezrobotny. Przy czynna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

**

(*)

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-iej rano w mieszkaniu przy ulicy Lipowej 56 targnął się na własne życie 24-letni Czesław Czlenow, wypijając większą dawkę jodiny. Powodem zamachu samobójczego był brak pracy.

To trzeba było filmować!

Łobuzi nie pozwalają pracować. podczas zdjęć filmowych „Ziemi Obiecanej” w Łodzi.

Łódź, 14 lipca.

Krwawa bójka zawrzała wczoraj przed pałacem Poznańskich przy zbiegu ulic Gdańskiej i Al. 1-go Maja.

Wytwórnia filmowa „Sfinks” dokonywała tam zdjęć do obrazu „Ziemia obiecana”. Niecodzienne to widowisko ścigało tłumy przechodniów, którzy za wszelką cenę starali się dostać pod obiektyw aparatu filmowego.

Zamierzeniem ich przeszkadzało kilka osób z personelu wytwórni „Sfinks” oraz kilku pracowników technicznych łódzkiego teatru miejskiego, powstrzymując zwiększający się co minuta napór publiczności.

Naczelnym operatorem „Sfinksa” inż. Gniazdowski kreślił właśnie scenę znalezienia w zamkniętym landzie ziemianego przemysłowca Bucholza (Ludwik Sołski), gdy wśród zebranej publiczności zakotłowało.

Kilku bardziej natarczywych starało przedostać się przez kordon. P. Mateusz O. człowiek silny i rosy starał się jednak nie przepuścić nikogo i to właśnie stało się przyczyną krwawej bójki.

Na p. Mateusza O. rzuciło się kilku łobuzów, popychając go w stronę ogrodu pałacu. P. O. opierał się co sił,

odpychając nacierających nań awanturników.

W pewnej chwili w powietrzu ukazały się łaski, które poczęły gwałtownie spadać na głowy zebranych, zaś w przeważnej części skierowane były na głowę p. O., który też nie pozostawał dłużny napastnikom.

Z głów zaczęła splotać krew. Artysty, biorący udział w filmie, rzucili się, by rozdzielić zacietrzewione strony. Rozległy się gwizdki i wołania wzywające policję.

Główny reżyser „Ziemi obiecanej”, p. Aleksander Węgierko skoczył pomiędzy najbardziej zawziętych awanturników, starając się ich rozdzielić, po dość dużym wysiłku udało mu się dokonać. Inni aktorzy dzięki energicznemu wystąpieniu uspokoili resztę.

Wreszcie zjawili się policjanci, która awanturników odprowadziła do komisariatu.

Pogotowie udzieliło pomocy p. Mateuszowi O., który otrzymał potężne uderzenie łaską w głowę, oraz Henrykowi Tarsztowi, pracownikowi ślusarskiemu jednemu z natarczywych awanturników.

Tragiczne modły w przepelnionym meczecie 5 zabitych i 39 rannych.

Bagdad, 14 lipca.

Spec. służba tel. „Expressu”.

W słynnym meczecie kadhimain doszło dziś podczas uroczystego nabożeństwa do krwawych starć pomiędzy ludnością a żołnierzami. Bezpośrednia przyczyna zajść nie została jeszcze stwierdzona. 2 żołnierzy i 3 cywilnych zostało zabitych, a 16 żołnierzy i 23 cywilnych rannych.

Przypuszczają tu, że walkę wywołał niebywały ścisk w świątyni, w której zebrało się aż 100 tys. wiernych.

Wielu z nich jeszcze przed bójką zostało strąconych.

Smiertelny pojedynek między austriackimi oficerami.

Wiedeń, 14 lipca.

Spec. służba tel. „Expressu”.

W Odenburgu odbył się wczoraj krwawy pojedynek pomiędzy dwoma oficerami rezerwy Walterem Setzem i Erykiem Tynką. Pierwszy z nich otrzymał śmiertelny postrzał, tak, że w drodze do szpitala zmarł. Przeciwnik jego zaarrestowany. Sekundantów i lekarzy zwolniono od odpowiedzialności. Przyczyną krwawego pojedynku była sprawa honorowa datująca się od kilku już lat.

Smutna wycieczka szkolna.

Dwie uczennice utonęły.

Kolberg, 14 lipca.

(Spec. służba teleg. „Expressu”).

Wczoraj podczas wycieczki szkolnej która udała się za miasto, zdarzył się tragiczny wypadek. 13-letnia uczennica Meta Flemming i 10-letnia Gertruda Neubauer wskoczyły do stawu, pragnąc się wykapać. Porwane zostały przez silny prąd wody i mimo natychmiastowego ratunku utonęły.

Samobójstwo w hotelu popełniła para kochanków.

Berlin, 14 lipca.

(Specjalna służba teleg. „Expressu”).

W jednym z hoteli tutejszych rozegrał się dziś straszny dramat na tle miłosnym. Wczoraj wieczorem zgłosiła się do portjera młoda para, która wynajęła pokój. Zostawiła ona dowody osobiste na nazwisko 26-letniego dentysty Ingenlath-Geerke i 16-letniej Elzy Hodermann. Kluczy w południe na stukanie numerowego nikt z pokoju się nie odzywał, wyważono drzwi. Na łóżku ujrano ciała dwojga kochanków. Oboje ponieśli śmierć wskutek zatrucia weronalem.

Podstępne bankructwo? Upadły został aresztowany.

Łódź, 14 lipca.

W łódzkich sferach handlowych wrażeń wywołało pociągnięcie do odpowiedzialności podstępne bankruta, Zundla Zumerkorna, właściciela hurtowni obuwia przy Starym Rynku 14.

Zumerkornowi nie powodziło się w interesach. Zadłużył się u kupców i nie miał pieniędzy na zaspokojenie pretensji wierzycieli.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zakupił większą ilość obuwia przypuszczając, że w ten sposób powetuje sobie straty, które przyniósł mu sezon zimowy. Zumerkorn wystawił szereg weksli, przyczem żadnego nie wykupił w terminie.

Wierzyciele proponowali mu, by częściowo chociażby regulował długi, lecz hurtownik nie chciał na to się zgodzić. Zwrócono się do władz.

Okazało się, iż Zumerkorn popełnił podstępne bankructwo.

Poszkodowani obliczają swe straty na 20 tysięcy złotych. Zumerkorn został przesłany do dyspozycji władz sądowych.

Rumunja

uspokojona jest
bardzo pokojowo.

Jej hasłem jest:

„Czułość i praca“.

Minister spraw zagranicznych Rumunii Ditulescu wygłosił w dniu wczorajszym następującą exposé wobec z górną 50 przedstawicieli prasy rumuńskiej i zagranicznej:

— Podstawą rumuńskiej polityki zagranicznej jest kompletna zgodność, istniejąca pomiędzy interesami Rumunii oraz interesami całej Europy. Wszystkie akty rumuńskiej polityki zagranicznej w przeszłości i w przyszłości znajdą dowody, względnie znajdować będą wyłomaczenie w tem podstawowym założeniu. Jak większość narodów, doświadczonej przez wojnę światową,

Rumunja spragniona jest pokoju.

Jednakże niema pokoju bez ładu między narodowego, a ładu tego nie będzie bez bezwzględnej zaufania w stałość pokoju.

To też obrona takiego stanu rzeczy w Europie i takiego wyglądu Europy, jaki sobie ona po wielkiej wojnie nadała, jest najwyższym nakazem pokoju. Uważam za rzecz konieczną powtórzyć dzisiejszy aksjomat, aby wiedziano, czego można się spodziewać, o ile chodzi o stanowisko Rumunii we wszelkich sprawach mogących mieć wpływ na obecny porządek rzeczy w Europie, którego zrealizowanie wymagało tylu poświęceń i tylu cierpień.

Pokój nie jest wyłącznie dogmatem. Zagadnienie pokoju ma również stronę praktyczną. Rumunja sądzi, że służąca praktycznie i jaknajszerszej sprawie pokoju. Jej udział we współzyciu europejskim nie polegał jedynie na słowach, ale na czynach, dokonywanych często na własny rachunek i które Liga Narodów notuje zawsze z najwyższym zadowoleniem.

W tych warunkach linja postępowania, po jakiej Rumunja na zmiernie, jest jasna. Polega ona na rozwoju dobrych stosunków ze wszystkimi państwami bez różnicy i w tym celu kraj nasz winien:

1) utrzymać i możliwie jaknajbardziej zacieśnić węzły, łączące go z pozostałymi państwami małej entety i z Polską, których potrzeby, o ile chodzi o utrzymanie porządku i pokoju, są identyczne z potrzebami Rumunii;

2) współpracować jaknajściślej z trzema wielkimi zaprzyjaźnionymi narodami, t. j. z Francją, Włochami i Wielką Brytanią, złączonymi z nami niezniszczalnymi węzłami.

Przyjaźń francusko - rumuńska została właśnie ostatnio przypieczętowana przez zawarcie traktatu, który jest jedynie prawnym wyrazem rozlicznych węzłów i wzajemnych uczuć przyjaźni, łączących Francję i Rumunię. Te węzły i uczucia sprawiły, że od pierwszej chwili istnienia państwa rumuńskiego Francja i Rumunja szły zawsze ramie przy ramieniu.

Przyjaźń włosko - rumuńska, która jest dla nas tak cenna, została również przypieczętowana niedawno przez zawarcie układu, który nie tylko uszczelnia węzły krwi, istniejące pomiędzy narodami włoskim i rumuńskim, lecz również ich wolę rozwijania wzajemnych stosunków, zgodnie z ich wspólnymi interesami.

Co się zaś tyczy przyjaźni angielsko - rumuńskiej, to opiera się ona na wspólnych cierpieniach w okresie wielkiej wojny i na wspólności interesów, o ile chodzi o utrzymanie pokoju. Rumunja nie mogłaby zapomnieć o pomocy udzielanej jej zawsze w ciężkich dla niej chwilach przez Wielką Brytanię. Co do mnie to będę korzystał z doświadczenia, nabytego przezemnie w charakterze posła rumuńskiego w Londynie, gdzie pozostawałem przez 5 i pół roku, celem uczynienia z tej przyjaźni rzeczywistością dnia codziennego.

Rumunja winna również starać się o wytworzenie z państwami, które dopomogły jej do stworzenia jedności narodowej, jaknajserdeczniejszych stosunków. Uczucia wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych będą zawsze jedną z podstaw naszych stosunków z wielką republiką amerykańską.

Przywrócenie poselstwa rumuńskie-

Białe niewolnictwo—hańba XX wieku

Skąd biorą się kobiety, uprawiające nierząd?—Kobiety lekkomyślne. — Ządza użycia. — Za kulisami tingl-tanglów. — Rola alkoholu. — Podstępem i gwałtem. — Wysoka lukratywność handlu.—Jak idą „transporty“?

Poważny referat specjalnego komitetu walki z handlem dziewczętami przy Lidze narodów.

Gdy mówi się o handlu żywym towarem, na wielu ustach pojawia się uśmiech ironji:

— Bajki, sensacja!.

A jednak... Przy Lidze narodów istnieje komitet walki z handlem dziewczętami. Siedzą tam poważni ludzie i poważnie zastanawiają się nad ohydny problemem...

Komitet prace swą ukończył i ogłosił właśnie pierwszą część sprawozdania. Zbadano stosunki, panujące w 28 krajach, 112 miastach i powiatach. Amerykańskie biuro higieny społecznej ofiarowało na ten cel 75.000 dolarów. Rządy, których ta sprawa dotyczyła, współdziałały w pracy, którą zajęły się władze miejscowe i związki o celach społecznych i moralnych.

Znawcy i mężowie zaufania, docierając do kryjówek grzechu, stwierdzili:

1. Ilość przybyszek, które w danym kraju trudniły się nierządem. Stwierdzono, że w niektórych krajach 70 proc. kobiet uprawiających nierząd stanowią kobiety, które napłynęły z zewnątrz. Oto wynik handlu dziewczętami.

2. Zbadano oprócz tego, czy w danym kraju istnieje popyt za obcokrajowymi kobietami i z jakiego to powodu on się uprawia. Zapotrzebowanie towaru, wyrazem techniczny, tłumaczy się przewagą mężczyzn, spowodowaną niekiedy sztucznym przesuwaniem oddziałów wojsk, ruchem okrętów i wędrówką turystów i t. d. Poza to w grę wchodzi ciekawość płciowa mężczyzn do kobiet pozamiejscowych. W końcu w grę wchodzi i to, że w danym kraju istnieją domy publiczne, odczuwające zrozumiłą potrzebę odnowienia towaru.

3. Znawcy, którzy mieli orzec z jakich kół rekrutują się kobiety obcych krajów, służące nierządowi, czy one dobrowolnie czy też cudzym podszeptem ulegając, były się zdroźnego rzemiosła, orzekli, że kobiety, stanowiące towar handlu dziewczętami dzielą się na cztery grupy.

Nasamprzód wchodzi w rachubę kobiety, które w swym kraju rodzinnym holdowały nierządowi. Do nich dołączają się lekkomyślne kobiety

łaknące zabawy i przygód,

które pragną jedynie przypodobać się i użyć życia. Nędzny zarobek, brak mieszkań, oplakane stosunki rodzinne, wychodźstwo z musu i szeregi innych przyczyn, oto przyczyna wiodąca kobiety do upadku.

Trzecią grupę stanowią kobiety wyściepujące w przybytkach lekkiej, podkasanej muzy. Dyrektor tego podejrzanego przybytku sztuki był niejednokrotnie odpowiedzialny za to, że artystka wpadła w ręce handlarza. Wybitną rolę odgrywa w tym względzie

alkohol,

do którego spożycia muszą dziewczęta zachęcać. Wobec dziewcząt opornych stosuje się narkotyki.

Najniebezpieczniejszy los czeka młode i nie-doświadczone dziewczęta, one stanowią czwartą grupę, które

podstępem czy gwałtem

obietnicą dobrej posady, a niejednokrotnie obietnicą pozornego czy też rzeczywistego małżeństwa uwiedzione idą w rządy niewolnictwa białego.

4. Określono i opisano typ ludzi, występujących w roli handlarzy dziewczętami. Są poważni

handlarze, rozporządzający znacznym kapitałem,

którzy dają zaliczki, współuczestniczą w wielu przedsięwzięciach. A obok nich w ich imieniu działają pośrednicy, rajlarzy, gachowie oraz mężczyźni i kobiety, którzy są właścicielami czy też kierownikami domów publicznych. Zdaniem znawców chęć zysku wiodła zawsze do handlu dziewczętami. I dzisiaj żądza pozyskania pieniędzy,

tylko pieniędzy, skłania ludzi do handlu dziewczętami. Byle szybko i łatwo dojść do tych pieniędzy. Wszak to przedsiębiorstwo, dające zysk spory, lecz przedsiębiorstwo, podobnie jak wszelkie inne zawisłe od podaży i popytu.

5. Dochodzenia podjęte dla stwierdzenia, który kraj dostarcza towaru, którą drogą ten towar napływa, wskazały, że i Austria zalicza się do krajów, które dostarczają towaru. Największe zapotrzebowanie wykazują południowa i środkowa Ameryka. Poza to kraje morza Śródziemnego, a wślad za nimi kraje morza Północnego i Bałtyckiego wysyłają swój towar do Argentyny, Brazylii, Urugwaj, Meksyku i Panamy, często i do Egiptu czy też do Afryki Północnej. Dokonuje się to drogą okrężną przy pomocy

falszywych paszportów

czy też dowodów przynależności.

W sprawozdaniu znajdujemy moc wypowiedzi świadczących, jak śmiało w świadomości swej sily występuje naziemny handlarz dziewczętami. Czyż nie nadszedł już czas, by ująć tych rzemieślników.

70.000.000 złotych marek—oto są szkody,
wyrządzone przez

powódź w Niemczech.

Koleje będą szły normalnie dopiero za pół roku.

Berlin, 14 lipca.

Wedle dotychczasowych zestawień, szkody wyrządzone przez katastrofę powodzi w dorzeczu rzek Müglitz i Gottluba dochodzą do 70 milionów marek. Szkody, poniesione przez koleje Rzeszy, wynoszą 10 milionów marek. Komunikacja kolejowa będzie uruchomiona dopiero po upływie około pół roku. Wszystkie mosty kolejowe zostały zniszczone. Obecnie stawiane są mosty prowizoryczne. Jak się zdaje, ilość ofiar w ludziach dojdzie do 200 osób zabitych, gdyż o 50 osobach niema dotychczas żadnych wiadomości.

★

Berlin, 14 lipca.

W czasie wczorajszego oberwania się chmury nad Berlinem woda zalała między in. także i lotnisko herlińskie w Tempelhofie. Samoloty lądowały, stojąc po osie w wodzie.



Lotnik Donati pobit italski rekord wysokości, wznosząc się na 8.700 m.

go w Tokio dowodzi pragnieniu Rumunii utrzymania przyjaźni z cesarstwem japońskim.

Wobec tego zaś, że polityka zagraniczna zależy jest w wielkiej mierze od polityki wewnętrznej, rząd obecny ma zamiar przystąpić do realizacji całego szerokiego programu, obejmujące-

go najróżnorodniejsze dziedziny i który może być streszczony w słowach: kon-solidacja państwa.

Pracę tę prowadzić będziemy w sposób jaknajbardziej zdecydowany, zarazem jednak w duchu życzliwości w stosunku do całego świata. Dewizą naszą jest: „czułość i praca!“





— Panie szofer! Na litość boska, ja chciałem pojechać do ogrodu, a nie do kąpielni!..

Skonał na własnym weselu

wskutek idjotycznego zakładu, kto wypije więcej wódki

Naręczona z rozpaczy powiesiła się na drzwiach.

Lódź, 14 lipca.

Rojno i gwarno były w mieszkaniu wieśniaka Jana Lipki, mieszkańca wsi Podgórze.

Lipko w dniu wczorajszym wydawał zamaż swą jedyną córkę, Helenę, za mieszkańca sąsiedniej wsi, Wincentego Fijałkowskiego.

Goście bawili się wyśmienicie, muzyka nie szczędziła starań, a bogaty gospodarz obstawił stół najdroższymi jadłami, nie żałując niczego sąsiadom, którzy przybyli na wesele.

Pan młody, siedząc obok wybranki serca, pił jeden kieliszek za drugim, rozprawiając ciągle na temat szkodliwości trunków alkoholowych.

Jeden z jego znajomych Wacław Kucharek, ironicznie przysłuchiwał się jego rozważaniom.

— Mówisz o szkodliwości wódki, bo nie umiesz pić. Może się ze mną załóżysz o 250 złotych, że więcej wypije od ciebie?

Panu młodemu nie wypadło odsta-
pić.

— Zakładam się — oświadczył — i mam nadzieję, że wygram.

Kucharek roześmiał się głośno. Młodzi ludzie usiedli obok siebie. Przyniesiono jeszcze kilka butelek wódki. Kucharek nalewał kieliszki i obydwaj wychylali je jednym haustem.

Oryginalny zakład niezmiernie zaciekawili zebranych, którzy otoczyli ich kołem. Kucharek śmiał się i pił, czyniąc wrażenie, jakgdyby wódka mu wcale nie szkodziła.

Gorzej jednak było z panem młodym. Od początku uczył pił on bardzo wiele.

Niemowle w koszyku.

Lódź, 14 lipca.

Dozorczeni domu Nr. 3 przy ul. Strzeleckiej, p. Józefa Dudkowa, znalazła w bramie koszyk, a w nim tygodniowego chłopca.

Zakłopotana niewiasta odniosła niemowle do 14-go komisariatu.

W koszyku leżała kartka z napisem „starozakonny“.

Do akt. Nr. 750 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główniej 17 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw ogłasza, że w dniu 21-go lipca 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pustej pod nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Kazimierza Worwickiego, składających się z mebli i fortepianu, ocenionych na sumę 1080 zł.

Lódź, d. 13 lipca 1927 r

Komornik

(—) L. Naborowski

Po kilkunastu kieliszkach oczy nabiegły mu krwią, a twarz nabrała koloru ziemistej barwy. Udawał jednak zucha.

Nie mówił o tem nikomu, iż się źle czuje i pił w dalszym ciągu.

Przy dwudziestym piątym kieliszku zatrzymał się.

— Nie mogę już więcej — wyszeptał — źle mi jest...

Fijałkowski rymnął na podłogę.

W mieszkaniu powstał popłoch. Goście rzucili się z pomocą. Pana młodego położono na łóżku, lecz daremnie próbowano go ocucić. Naręczona pobiegła po lekarza. Gdy po upływie pół godziny przybył on na miejsce wypadku, Fijałkowski nie dawał już żadnych znaków

życia. Wyznają ducha wskutek nadużycia alkoholu.

W mieszkaniu rozległy się przeraźliwe jęki.

Daremnie Lipkowie próbowali położyć córkę. Siła odciągnięto ją od trupa i umieszczono w oddzielnym pokoju pod opieką krewnych.

Gdy po pewnym czasie uspokoiła się, pozostawiono ją samą. Panna młoda przez okno wyskoczyła na podwórze. Udała się do stodoły, gdzie powiesiła się na drzwiach. Na szczęście, rodzice spostrzegli jej nieobecność i pośpieszyli jej z pomocą. Samobójczynię odcięto od sznura. Stan jej nie budzi poważniejszych obaw.

Złodziejka ostrzega przed złodziejami.

Należy być bardzo ostrożnym przy zawieraniu przygodnych znajomości.

Sześć miesięcy więzienia za 5 złotych.

Lódź, 14 lipca.

P. Helena Marjewska, przyjezdna z prowincji, po załatwieniu wszystkich spraw handlowych w Łodzi udała się na dworzec kaliski. W poczekalni spoczła na ławce, czekając na pociąg. Obok niej po pewnym czasie usiadła wielce rozmowna niewiasta.

— Muszę panią ostrzec — oświadczyła nieznaną — że na dworcach łódzkich grasują złodzieje. Szczególnie należy się mieć na baczności przed kobietami, które są najsprytniejsze.

P. Marjewska instynktownie ścisnęła w rękę chusteczkę w której przechowywała gotówkę.

— Tak, tak — ciągnęła dalej nieznaną — niech pani dobrze schowa pieniądze. Ja się też pilnuję! Teraz nie można nikomu wierzyć!

Po upływie kilkunastu minut p. Marjewska przysunęła się bliżej do sąsiad-

ki. Chciała się nieco zdrzemnąć.

Niewiasta podniosła się z ławki, wo-

łając: — Niech się pani nie przysuwa, ja się znam na tem bardzo dobrze! Pani pewno też jest złodziejka i chce mnie okraść!

Pani M. obraziła się nie na żarty. Kobiety posprzeczały się z sobą. Doszło nawet do bijatyki, podczas której nieznaną pani M. wydarła z ręki chusteczkę z pięćdziesiątymi i zbiegła.

Na ulicy zatrzymał ją posterunkowy. — Gdybym wiedziała, że ma tylko pięć złotych, nie ruszałabym jej — rzekła po drodze, gdy ją konwojowano do komisariatu.

Okazało się, że była to Genowefa Skowińska, dwukrotnie już karana za kradzież. Wczoraj znalazła się ona przed sądem, który skazał ją na rok i 6 miesięcy więzienia.

Zadatki bez towaru

Tranzakcje handlowe, które kończą się w urzędzie śledczym.

Lódź, 14 lipca.

Od pewnego czasu do sklepów spożywczych na krańcach miasta zgłaszał się niejaki Józef Mielczarek, który proponował sprzedaż różnych towarów po dość umiarkowanych cenach.

Sklepikarze chętnie godzili się na kupno, ponieważ obiecywał im, iż dostarczy towar w najlepszym gatunku.

W ciągu ostatnich kilku dni Mielczarek zawarł szereg umów z właścicielami sklepów, pobierając od nich większe sumy a conto należności, żadnemu z swych odbiorców niedostarczył jednak towaru.

Kupecy stracili go zupełnie z czu-

Jeden z poszkodowanych, który utracił w ten sposób większą sumę, nie dał za wygraną i na własną rękę poszukiwał dostawcy. Amatorskie śledztwo uwiecznione zostało konkretnymi rezultatami.

Mielczarek się znalazł. Oświadczył on, iż nie może przewidzieć, kiedy nadejdzie towar, mimo to jednak nie zamierza zwrócić zadatku.

Poszkodowany oddał go w ręce policji. Trzecia brygada urzędu śledczego ustaliła podczas dochodzenia, iż Mielczarek pobrał większe sumy od szeregu kupców, nie wywiązując się z umów.

Wysokość jego „zarobków“ dokładnie jeszcze nie stwierdzono.

Łódzki Harun-al-Raszid

czyli złodziej z samolatającymi dywanami z Bagdadu na Pabjanickiej szosie.

Lódź, 14 lipca.

Niezwykłego odkrycia dokonał pewnego wieczoru posterunkowy policji, który szedł Szosą Pabjanicką. Ujrzał bowiem w polu

skaczące perskie dywany.

Pragnąc zbadać gruntownie dziwne zjawisko przyspieszył kroku. Wówczas wyjaśniła się tajemnica: Dywany spoczęły na miejscu, natomiast jakiś młody mężczyzna rzucił się do ucieczki. Po kilkuminutowej pogoni policja go ujęła. Był to 29-letni Marjan Rybarczyk, kara-

ny już dwukrotnie za kradzież. Rybarczyk wracał właśnie z wyprawy złodziejskiej dzwigając kilka perskich dywanów.

Gdy ujrzał z daleka policjanta, owi-
nął się w dywany i położył się na ziemi, przypuszczając, iż w ten sposób zmyli jego czujność. Został on aresztowany.

Znalazłszy się wczoraj przed sądem, ze skruchą przyznał się do winy, tłumacząc, iż miał zamiar porzucić łach złodziejski i zająć się uczciwą pracą, lecz nie mógł znaleźć żadnego zajęcia.

Sąd po zbadaniu świadków: policjanta i właściciela dywanów skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Małe obroty

notuje złodziejska giełda.

Lódź, 14 lipca.

Przybylskiego Feliksa, zatrzymano na kradzież artykułów spożywczych w sklepie przy ulicy Wiznera nr. 19.

Grünberg Gitla, zam. przy ul. Brzezińskiej 13, skradła z kieszeni palta 30 złotych w gotówce podczas robienia zakupów na Zielonym Rynku ze szkoda Tim Erbiny, zam. przy ul. Cegielnianej nr. 67.

Dozorca domu nr. 33 przy ul. Konstantynowskiej przywłaszczył sobie młotek, kielnie i 7 postronków wartości 20 zł. ze szkoda Bałchotnego Mikolaja, zam. przy ul. Zgierskiej nr. 106.

Paprzycki Zygmunt lat 15, zam. przy ulicy Nawrot 99, roznosiciel gazet pobierał pieniądze za prenumeratę gazety i przywłaszczył sobie 30 zł. ze szkoda Galanta Wincentego, zam. przy ulicy Nawrot nr. 69.

Pożar przy ul. Sienkiewicza.

Lódź, 14 lipca.

Na podwórzu domu przy ulicy Sienkiewicza 91 wczoraj po południu wybuchł pożar. Wezwano drugi oddział straży ogniowej. W ciągu kilkunastu minut ogień ugaszono.

Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, pożar wybuchł wskutek krótkiego śpięcia w budce znajdującej się na podwórzu. Straty nieznaczne.

Przejechania.

Lódź, 14 lipca.

W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa wypadki przejechania.

Na podwórzu fabryki przy ulicy Napiórkowskiego 75 woźnica Jan Kazimierzczak (Napiórkowskiego 59) przejechał 2-letniego Romana Szmida.

Chłopiec doznał obrażeń cielesnych. Wezwano doń pogotowie. Woźnica Michał Michrowski (Sienkiewicza 7) przejechał Teofilą Rozensztajna (Skwerowa 22). Pogotowie przewiozło poszkodowanego do domu.

Samobójstwo.

Lódź, 14 lipca.

Spóźnionych przechodniów ulicy Kiełma zaalarmowały wczoraj wieczorem przeraźliwe krzyki.

— Ratujcie mnie! Umieram! Przed jednym z domów na bruku leżała młoda dziewczyna. Była nawpół-przytomna.

Wezwany lekarz stwierdził zatrucie esencją octową i po przepłukaniu żołądka przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Była to, jak ustaliła policja, Alma Czarniakówna, zamieszkała przy ulicy Wspólnej 8.

KLISZE
Drukarnia, Wydawnictwo i Reklam
Witkowska 101
GALWAN Piotrkowska 101

Gdy panie bawią na wywczasach.

O skutecznym rad sposobie.

Oreǳie do Pań w sprawach pierwszorzędnego wagi.

Byle wilk syty i owca cała!



— Muszę wiedzieć, czy Stefan cię całował. Muszę go się spytać!
— Na nie, ojciec, on przyrzekł mi dyskrekcję!

Tańce p. Bauroff.

Produkcje Claire Bauroff w Łodzi cieszą się zasłużonym powodzeniem.

Światowej sławy tancerka o niepospolitych walorach artystycznych i zgoła wyjątkowych warunkach zewnętrznych, szeregiem kreacji, wykonanych w Łodzi, olśniła i porwała widzów.

Groteskowa parodia Straussowskiego walczyka, rozbrajający prostotą bezpośredniego komizmu obrazek charakterystyczny „Gapa”, pełna wdzięku i subtelności kompozycja taneczna „Kokietka” — to perły choreograficzne, które tylko wybitna indywidualność artystyczna p. Bauroff umie uwypuklić, skomponować i odtworzyć. Pragnęlibyśmy jednak zaznaczyć jedno: tańce tego rodzaju nie są nowością, nie są genrem specjalnym i bądź co bądź, są tak czy inaczej wykonywane przez wybitne tancerki europejskie.

Natomiast specjalność p. Claire Bauroff w której celuje — tańce oparte na głębokim odczuciu muzyki poważnej interpretowane swoiście i oryginalnie — tańce, w których brak... kostiumu uzupełniają się harmonią linii i pełnią niczem nie kępowanym gestu, nie znalazły miejsca w programach, wykonywanych przez wielką artystkę w Łodzi.

Pytamy — dlaczego? Na Zachodzie oswojono się oddawna już z nagością na scenie i przestała tam być ona czynnikiem, irytującym masy, w sensie niezdrównym.

Te właśnie produkcje p. Bauroff zyskały jej rozgłos, w całym świecie a podkreślić to należy, że nie obrażając poczucia wstydu, oscylują one jedynie w krainie czystego piękna.

Produkcje te winna urządzić p. Bauroff.

Łódź pragnie ujrzeć słynne „szlagiery” p. Bauroff, które uważane są słusznie za cłon jej kreacji tanecznych i np. w znakomitej „Haller - Revue” w Berlinie nie schodziły z afisza przez szereg miesięcy.

— T.S. —

TEATR MIEJSKI.

Dziś w dalszym ciągu wesola leśka komedia paryska Verneuil'a „Musisz być moja” z Jakubińska, Horecka, Morska, Bielczem, Grolickim, Zniczem. Ceny niższe (od 50 groszy do 5 zł.).

W próbach scenicznych pod kierunkiem reżyserskim Michała Znicza znakomita farsa w 3 aktach Nancey'a „Pan naczelnik to ja”, grana w zeszłym sezonie z olbrzymim powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie. W rolach głównych pp.: Lapińska, Morska, Znicz, Szubert, Ziemiński; w innych rolach ważniejszych pp.: Jakubińska, Rodowiczowa, Bielcz, Kąbedzi, Mroziński, Szacki, Wilczkowski. Premiera w przyszłym tygodniu.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś i dni następnego przezbawna farsa duńska Möllera „Zoneczka z Varlete” z pp.: Lapińska, Relewicz-Ziemińska, Krotkem, Mrozińskim, Szubertem i Ziemińskim. Ceny od 1 zł. do 5 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wesołej i melodyjnej operetki „Cnotliwa Zuzanna”, która schodzi z afisza, ustępując miejsca głośniejszej sztuce H. Mniszkówny p. t. „Tredowata”, która wznowiona zostaje na żądanie publiczności tylko na sześć przedstawień.

KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE.

Dziś, w czwartek o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera.

W programie Beethoven III symfonia (heroiczna) oraz utwory Rossini'ego i Luigini'ego.

W sobotę o godz. 6 po poł. koncert popularny.

Wszystko, co ma swój początek, musi mieć i koniec. W poprzednich szkicach swoich, które usiłowałem pisać na marginesie obyczajowości, starałem się zobrażować życie słońianego wdowca, perypetje, jakie przechodzi, pokusy, którym się zwycięsko opiera (czy też ulega!) w okresie, gdy panie bawią na wywczasach.

Rozważania moje mają się ku końcowi. Może w niektórych miejscach zgęściłem nieco barwy, przedstawiłem życie naszych mężów w ciemniejszych kolorach, ale wy moje panie, które kierujecie się zawsze niezawodnym instynktem, pot. afisz oddzielić naga rzeczywistość od fantazji felietonisty.

Muszę jednak w imię choćby solidarności męskiej powiedzieć słówko

w obronie waszych mężów.

Blądzą — to prawda. Potykają się na drodze obowiązków małżeńskich, ale toć muł, który was niesie na górskie wycieczki też się napewno nieraz potknął.

Mąż, smarujący bułki pastą od obuwia, miast masłem, biwakujący we własnym mieszkaniu, jak beduin na pustyni bez rolet i ręczników musi sobie jakoś wypelniać

pustkę życia

i złagodzić niewygody.

Zresztą, mam wrażenie, że panie,

udające się w daleką podróż kuracyjną zgóry są przygotowane na pewne awazje w uczuciu mężowskim, zgóry męża rozgrzeszają i starają się o wszystko....

powetować na swoją rękę

na dalekich, słonecznych plażach i górskich przełęczach.

Oczywiście, o ile są piękne i młode. A innych pań przecież wogóle niema, wszystkie są i piękne i młode, więc niema o czym mówić.

Wzajemny wypoczynek w małżeństwie jest podstawą dobrego, długotrwałego pożycia, miłości, przywiązania, szacunku i t. p. historii.

Sprawa wagi zgoła pierwszorzędnej jest zasada, aby

nie wiedziała prawica, co czyni lewica.

Niech więc mąż szumi i kipi wśród rozpalonych murów łódzkich, niech wyznia najbujniejsze eskapady do pobliskich miejscowości, niech

zajada pełne garście zakazanych owoców

— byle jego Pani o tem nie wiedziała. Niechaj żona nie traci czasu napróżno na wywczasach, niech...

...ale, proszę Pań, czyż ja Was mam uczyć, co macie robić na wywczasach.

Reasumując to wszystko, co w tej materii powiedziałem, chcę służyć Paniom skutecznym rad sposobem.

A więc. Jaknajmniej listów do me.

za. Mężowie tego nie lubią. Listy, skoro już mają być, muszą być sporządzone, według następującego szablonu:

Kochany Mężu!

Czuje się bardzo dobrze. Tu jest wspaniale. Nie zawieram, jak wiesz znajomości i całe dnie spędzam albo w kąpielni, albo w hamaku. Czytam dużo. Samotność wpływa doskonale na kurację. Dzieci się poprawiły. Są grzeczne. Po wtwarzają sobie tekturę. Wyobraź sobie nie gram w karty, a pudełko pudru, które zabralam z Łodzi, jeszcze nie napoczęte.

Pieniędzy, które mi dałeś, starczy na znacznie dłuższy pobyt. Przyjadę pewno o miesiąc później. Gdyby nie straszna tęsknota za Tobą, czułabym się zupełnie szczęśliwą.

Serdeczności etc.

Twoja t. d.

Dobrze jest wspomnieć mężowi, że się za nim tęskni. Można czasem dodać nawiasem, że dobrze zrobił, gdyby przyjechał, bo jest, biedny, taki przemęczony pracą.

Ale nad takim passasem trzeba się dobrze zastanowić, st. zować go nader ostrożnie, oglednie, zależnie od indywidualności męża.

Nie zawadź też od czasu do czasu przysłać parę pocztówek z ładnymi widokami wycieczek, unikać pisania listów.

Żadną miarą nie wolno pytać męża, czy mole nie pożarły kanapy, czy podlewa kwiaty, czy odkurza mieszkanie „Electroluxem”, czy wyprowadza pieska na spacer, czy ogląda się za nową służącą, czy

zakupił transport węgla na zime, czy spłaca punktualnie raty, czy ma częste protesty, jak idą interesy, czy nie tęskni za rodziną i broń Boże, iak sobie daje radę? Bo on sobie w Łodzi zawsze da radę!

Nie potrzebując chyba dodawać, że pod karą

poważnych zaburzeń małżeńskich nie wolno ani słowem wspomnieć o tem, że się u wszystkich znajomych łódzian zaciągnęło pożyczki, które po powrocie mąż będzie musiał pokryć, że pan Alfred ma marzące oczy i ślicznie śpiewa „Dulcinee”, że Kasia zwicłnęła nóżkę, a Józio podarł wszystkie ubranka.

Jeśli się, panie, zastosujecie do wskazywania moich wskazówek, wierzcie mi, wilk będzie syty i owca cała.

Po przyjeździe o nic również nie wolno męża pytać ani robić mu wymówek, że pannie Fifi z kabaretu kupił pierścienie z brylantem, a rodzoną żonę przyjął na dworcu pudełkiem czekolady.

I tak się o wszystkim panie dowiedzą od usłużnych przyjaciółek. A resztkę grzesznych myśli można mężowi osobiście wybić z głowy.

Codziennie pół godziny, a za skutek ręce. Oto główne postąpiaty, że się tak wyrażę, higieny małżeństwa, które na użytek pań rzuciłem na łamy „Expressu”. Bok.



— Dzień dobry pani! Cóż słychać? Jak miewają się nasi wspólni znajomi, państwo Iksińscy?

— Nie wiem. Nie zadajemy się z ludźmi, którzy żyją nie ponad stan...

Ostry strejk w przemyśle dzianym

proklamowali robotnicy wobec opornego stanowiska przemysłowców.

Łódź, 14 lipca.

W dniu wczorajszym o godz. 4-ej po poł. po konferencji u inspektora pracy, zwołano ogólne zebranie robotników przemysłu dzianego.

Kierownik związku p. Tomczak przedstawił zebranym przebieg konferencji u inspektora pracy z przemysłowcami niezrzeszonymi w wielkim przemyśle. Jak wynika ze sprawozdania, konferencja nie doszła do skutku, ponieważ przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że bez porozumienia się z ogółem przemysłowców, nie są w możności przyznać większych podwyżek, jak do wysokości 15 proc. dla działu dzianiarzy i

5 proc. podwyżki dla wszystkich pozostałych działów.

W dyskusji mywcy w ostrych słowach atakują stanowisko przemysłowców, domagając się zaostrenia strejku, by tą drogą przyspieszyć realizację postulatów robotniczych.

Uchwalone zostały jednogłośnie następujące rezolucje:

1) propozycja przemysłowców przyznania robotnikom podwyżek w wysokości 15 proc. dla działu dzianiarzy i 5 proc. dla pozostałych działów odrzucić.

2) z niem dzisiaj przystąpić do zaostrenia strejku, przez usuwanie majstrów i wszelkiej obsługi z terenów fabrycznych.

Straszna zbrodnia furjata.

W mieście wirtemberskim, Singen, zdarzył się niedawno okropny dramat. Niejaki Oslaw Geiger, robotnik, wtargnął do refektarza klasztornego, gdzie przy obiedzie znajdowały się zakonnice, obsługujące chorych i z okrzykiem — wszystkie was pozabijam! — począł strzelać, kładąc trupem przełożoną i raniąc ciężko trzy inne zakonnice.

Reszta ratowała się ucieczką przez okna. Geiger następnie sam strzelił do siebie, lasko się raniąc. W chwilę później został aresztowany.

CASINO

Niedowolalnie ostatni dzień występów fenomenalnej CLAIRE BAUROFF (HRABINA ZICHY)

która odtańczy: 1) „Accelerationen” Wiedeński walc, muzyka Johana Strausa. 2) „Kokieteryja”, 3) Taniec groteskowy „Gapa”.

Ulubieniec łódzkiej publiczności

Władysław Lin

w nowym repertuarze:

1) „Kisz-Misz” łódzkie. 2) „Panie to stare”. 3) „Kreciałek”

Marja Bielecka

sopran opery warszawskiej odśpiewa:

1) „O gdyby smutek mój!..” 2) „Hej, będę żyć”. 3) Arja z opery „Madame Butterfly”. 4) Arja z opery „Tosca”.

W PROGRAMIE KINEMATOGRAFICNYM:

Pogodny, jasny, przemiły film wiedeński

Pogodny, jasny, przemiły film wiedeński

„Jej wysokość tańczy walczyka”

przeróbka słynnej operetki Aschera, osnutej na tle romansu arcyksiężniczki z pięknym skrzypkiem.

Imponujący bal dworski. Autentyczne pałace cesarskie. Znakomite odtworzenie życia przedwojennego Wiednia!

W rolach głównych: KLARA ROMMER i WALTER RILLA

Początek przedstawień o godz. 6-ej, występów artystycznych o 8 i 10 wiecz.

Spadek zapisany planetom.

Niezwykły testament astronoma jest obecnie przedmiotem sensacyjnego procesu.

W zmaterializowanym społeczeństwie amerykańskim trafiają się od czasu do czasu idealisci, którzy całe życie i majątek poświęcają sprawom nauki! — jak mówi poeta — „cicha gwiazdki z nieba, zamiast tego, czego trzeba”.

Sąd nowojorski rozpatruje obecnie ciekawą sprawę spadkową na tle niezwykłego testamentu astronoma amerykańskiego J. C. Watsona, który znaczną część swego majątku zapisał... 22 odkrytym przez siebie planetom.

Historia tych planet watsonowskich taki ma początek. W roku 1801 włoski Piazzzi spostrzegł w pobliżu Aldebarana słaby punkt świetlny, który zrazu ocenił jako kometa. Dalsze badania przekonały go, że jest to mała planeta, krążąca po elipsie między Marsem a Jowiszem.

Obawiając się ośmieszenia, — liczba planet uchodziła wówczas za ostate-

cznie ustalona, — Piazzzi przez jakiś czas nie zdradzał się ze swoją „herezją naukową”. Dopiero kiedy rok następnym potwierdził jego hipotezę, ogłosił swe odkrycie, a matematyk Gauss obliczył drogę nowej planety, nazwanej Ceres. Teraz dopiero rozpoczęła się cała seria tych odkryć: już w kilka miesięcy potem Olbers odkrył planetkę Pallas, w dwa lata później uczeni Harding i Weste, a Henckel i Astrea.

Polowanie za małymi towarzyszami słońca dało niebawem niespodziewane wyniki: Całymi setkami odkrywano nowych satelitów, oznaczanych już teraz liczbami, z których ostatnia wynosi 1200! Tyle planetek o średnicy 50 — 100 km. wraży wraz z ziemią i wielkimi planetami dokoła słońca.

Jednym z najszcześniejszych wysiłków był właśnie Watson, który posługując się wspaniałą na ówczesne cza-

sy lunetą odkrył ze swego obserwatorium w Chicago 22 planety.

Odkrywca czuł się wprost ojcem tej gromadki niebieskiej i martwiło go bardzo, że nie może obliczyć ich dróg, wobec czego po jego śmierci planety mogłyby być zapomniane przez oficjalną naukę. Umierając postanowił więc hojnie je zaopatrzyć: każdej gwiazdce zapisał po 1000 dolarów, rozporządzając, aby procenty z ogólnej sumy 22000 dolarów były obracane na obserwacje. Potomkowie Watsona wychodzą z założenia, że gwiazdki nie potrzebują już takiej opieki, podczas, gdy im bardzo przydałyby się te 22000 dolarów.

Wszczęł więc proces sądowy, który budzi ogromne zainteresowanie w Nowym Jorku.

Rzecznikiem interesów planet został zamianowany jeden z najwybitniejszych adwokatów amerykańskich.

Co usłyszymy przez radio dziś, w czwartek 14-go lipca?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnal czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram i komunikaty PAT-a. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram. 15.20 — Przerwa. 17.00 — Odczyt p. t. „Sw. Franciszek z Asyżu a muzyka”. 17.25 — „Kacik dla kobiet”. 17.50 — Nadprogram i komunikaty. 18.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastonomia”. 19.00 — Komunikaty PAT-a. 19.15 — Rozmaitości. 19.35 — Odczyt z działu „Rolnictwo” p. t. „Jak rozporządzać tegorocznymi zbiorami”. 20.00 — Komunikat rolniczy. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnal czasu. Komunikaty policji. Nadprogram i komunikaty PAT-a.

KARALUCHY

i wszelkie inne robactwa tępi
najradkalniej

„MORANT”

Żądać w aptekach i sklepach aptecznych.

JULJAN STARSKI.

Tajemnica hotelu „Imperial”

Łódzki romans kryminalny.

— Słusznie — odparł redaktor, spoglądając z podziwem na reportera, — Sprawa nie jest taka prosta jak się na pozór wydaje... Dziwi się doprawdy, że policja nie zastanowiła się nad tak poważnym szczegółem...

— Jeżeli ustalimy, — mówił dalej młody reporter, mile polechtany uznaniem zwierzchnika — że ten, z którym tancerka stoczyła walkę był mordercą, nie będzie nim z pewnością „cichy Edmund”, lecz jakiś blondyn...

— Widzę, że stara się pan za wszelką cenę wykluczyć ze zbrodni osobnika, który został uznany przez policję za mordercę.

— Tak, gdyż jestem przekonany, że głuchoniemy żebrak padł ofiarą jakiegoś fatalnego dlań zbiegu okoliczności i swego kalectwa...

— Kalectwa?

— Kalectwa. Gdyby „cichy Edmund” umiał mówić, albo pisać, morderstwo w hotelu „Imperial” przestałoby być tajemnicą.

Nowiuteńkie jasne pantofle stanowią z żebraczemi lachmanami tak rażący kontrast, iż trudno przypuszczać, by „cichy Edmund” nie zdawał sobie z tego sprawy.

— Dlaczego?

— Nie ulega wątpliwości, że „cichy Edmund” zetknął się oko w oko z właściwym mordercą, że go widział, że mógłby określić jak wygląda... Możliwe nawet, iż był niemy, istotnie niemy, świadkiem zbrodni...

— Jak więc pan sobie wyobraża plamy krwi na pantoflach tego żebraka.

Reporter zaciągnął się dymem od papierosa i odparł po krótkim namyśle.

— Jeżeli idzie o te pantofle, wogóle wątpli, czy są one własnością „cichego Edmunda”... Czy wyobraża pan sobie, panie redaktorze, by żebrak-włóczęga, nie mający na sobie całej koszuli, zaopatrywał się w jakikolwiek sposób w eleganckie, białe pantofle?

— Mógł je przecie ukraść...

— Ukraść? Być może... Gdyby je je-

dnak ukradł, byłby je natychmiast sprządał, aby nie zwracać na siebie uwagi...

— Do czego pan właściwie zmierza?

— Do tego, by panu dowiedzieć, że te białe pantofle nie są własnością „cichego Edmunda”.

— A czyja?..

— Mordercy Lody Czemirow...

— To samo twierdzi policja — zaśmiał się redaktor.

— Tak, tylko policja uważa, iż zabójca tancerki jest „cichy Edmund”, a ja...

— A pan?

— Ja twierdzę, że stanowczo kto inny... Kto? Nie wiem, ale dołożę wszystkich starań, by się dowiedzieć...

Redaktor spojrzał z zadowoleniem na rozognione oczy reportera i rzekł:

— A więc nowy cykl ciekawych artykułów?

— Tak jest... Od jutra będę dawał codziennie jeden artykuł pod ogólnym tytułem „Tajemnice hotelu „Imperial”...

— Doskonale... Proszę wziąć asygnowane do kasy na dwieście złotych... Będzie to na wstępne wydatki... Przyda się prawda?

— O, tak — odparł z uśmiechem reporter.

Uściskał redaktorowi dłoń i wyszedł z gabinetu.

Wszedł do pokoju reporterów i połączył się telefonicznie z urzędem śledczym

— Poproszę z gabinetem komisarza Helczyńskiego...

Po chwili usłyszał głęboki bas:

— Tu komisarz Helczyński. Kto mówi?

— Moje uszanowanie dla pana komisarza. Reporter T.

— Dzień dobry. Czem mogę panu służyć?

— Chciałoby się z komisarzem trochę pogawędzić...

— Na temat „urzędowy”?

— Coś koło tego. Czy można?

— Naturalnie. Dla pana jestem zawsze do usług...

— A więc doskonale. Kiedy można się z komisarzem „spiknąć”? Zaznaczam, że — jak zwykle — bardzo mi zależy na czasie...

— W takim razie zobaczymy się u mnie w domu. Idę teraz na obiad, na który zapraszam pana.

— Świetnie. Lubię zawsze połączyć przyjemne z pożytecznym...

Zaśmiał się szczerze, szeroko.

— Czekam na pana, panie T.

— Ruszam już w drogę. Narazie — dowiedzenia.

— Moje uszanowanie...

T. zaopatrzył się w spory zapas papieru redakcyjnego, wyostrzył ołówek i wyszedł na ulicę. Zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i rzucił szoferowi adres:

— Główna Nr. XXX. (D. c. *)

Szmaragdowy pierścień królowej przynosił przekleństwo i nieszczęście.

W hali licytacyjnej Londynu wystawiono na sprzedaż jeden z najszlachetniejszych klejnotów świata, szmaragdowy pierścień królowej Elżbiety angielskiej. Pierścień ten osnuwa romantyczna legenda.

Królowa Elżbieta otrzymała ten szmaragd jako prezent od pewnego szlachcica rosyjskiego, którego nieszczęśliwa miłość do monarchini doprowadziła następnie do samobójstwa. Przez wiele lat szmaragd, oprawiony w pierścień służył królowej za talizman, aż wreszcie Elżbieta podarowała go swemu kochankowi, hrabiemu Essex, obiecując swemu ulubieńcowi, gdyby popadł w niełaszkę u dworu a przysłał jej klejnot w dowód wiernych swych uczuć, obronę.

Los, zrzucił, że hr. Essex zapłacił się w sprzysiężenie i został skazany na śmierć. Nadaremnie czekała królowa na pierścień szmaragdowy, chcąc mieć moralne prawo wystąpienia w obronie skazanego. Godzina stracenia nadeszła i hr. Essex zginął na szafocie.

Jak mówią kroniki, monarchini zamknęła się w ciemnej komnacie, gdzie gorzko płacząc przesiadła dwa tygodnie. Dopiero później okazało się, że nieszczęśliwy hr. Essex padł ofiarą zawisłości hr. Nottingham, męża jego krewnej, której wręczył pierścień z prośbą o dostarczenie go królowej. Hr. Nottingham schował pierścień i doprowadził do wykonania wyroku.

Przed śmiercią hr. Nottingham wyznała wszystko królowej. Złamana na ciele i duchu monarchini przestała przy mować pokarmy i w 12 dni zmarła.

Klejnot przeszedł potem do ks. Weimaru, a w końcu do lorda Thine. Synowie jego zmuszeni byli go sprzedać i uzyskali zań 3.000 funtów.

Ostatnio klejnot był w posiadaniu lorda Michelham, którego dziedzice znaleźli się w ciężkim położeniu i wystawili bezcenny szmaragd na licytację.

Starszym panom nie wolno się żenić z młodemi dziewczętami. Wiek jest regulatorem pożycia małżeńskiego.

Do socjalnych powojennych objawów, zwłaszcza w Europie całej, należy także między innymi powiększenie się liczby małżeństw, zawieranych przez starszych mężczyzn, z młodemi kobietami. Obserwacje poczynione w tym kierunku w Anglii nie dały bynajmniej korzystnych wyników. Okazuje się mianowicie, że różnica lat pomiędzy mężem a żoną unieszczęśliwia wiele małżeństw. Małżeństwa te okazały się początkowo bardzo szczęśliwe, ale stopniowo wyłaniające się przeciwieństwa psuły harmonię życia.

Starszy mężczyzna, mający już doświadczenie w życiu i miłości, posiada przeważnie umiejętność traktowania żony, której to umiejętności brak jest mężczyźnie młodemu. Tak, że dzięki swemu stanowi starszy mężczyzna jest zazwyczaj w stanie stworzyć swej połowicy wygodniejsze życie i przeprowadzić ją bezpiecznie przez wiele trudności.

Niestety jednak warunki te nie wystarczają do wyrównania różnicy lat i pojęć życiowych.

Młoda żona chce się bawić, interesuje ją życie, pragnie wykorzystać swe siły żywotne, oddawać się tej naturalnej radości życia. W przeciwieństwie do niej starszy mężczyzna znający już „tajemnicę wielkiego świata”, siedziałby chętnie w domu i zażywał spokoju. Jest on przeciwnikiem wycieczek, spacerów, to też młoda żona często nudzi się ze swym podsarszałym mężem i zwraca się ku młodszym mężczyznom, bardziej odpowiednim dla jej młodych lat.

Najważniejszą w tem wszystkim rzeczą jest, że młode dziewczę bardzo rzadko istotnie kocha swego starszego męża. Początkowo nie zdaje sobie z tego sprawy, ale z biegiem lat brak ten ujawnia się coraz silniej. Obojętność przekształca się w nienawiść, gdy tymczasem starszy mąż przeważnie bardzo kocha swoją młodą żonę. Odczuwa to ona tylko jako ciężar swego życia i to staje się początkiem końca...

Odysseja złodzieja milionów.

Przez cztery lata błąkał się po świecie, uciekając przed policją.

Dnia 8-go b. m. ujęto w pobliżu Rimini złodzieja milionów Gaetano Zerbinę, którego policja poszukiwała od czterech lat po całym świecie, a którego schwytano dzięki przypadkowi i to wśród okoliczności nie dramatycznych.

Dramatyczne są jednak dzieje rabusia, dzieje jego błędnych podróży, do których zmusił go jego czyn zbrodniczy. W czasie wojny Gaetano Zerbinę był podoficerem na linii bojowej. Po wojnie otrzymał miejsce kasjera w Banca Popolare w Medjolanie. Pewnego pięknego poranka Zerbinę opuścił swe stanowisko, zabierając z sobą 4 i pół miliona lirów i od tego czasu przez lat cztery z rzędu nie widziano go nigdzie. Natomiast wspólnika jego de Vincentisa ujęto niedawno temu w Egipcie i odstawił go do Neapolu.

Przed mesacem młode małżeństwo wynajęło w miasteczku pod Rimini na czas sezonu kąpielowego dwa pokoje u pewnej rodziny. Ta para małżeńska, on Nino ona Tina, żyła w ukryciu i to właśnie wzbudziło podejrzenia. Uderzyło to, że mąż tylko raz w ciągu dnia wychodził to w odwiedzinach do teściów, że zachowywał pewną ostrożność i że życie tej pary małżeńskiej różniło się zasadniczo od życia innych gości kąpielowych.

Policja poczęła węszyć, otrzymawszy poufną wiadomość, że Zerbinę znajduje się zapewne w okolicy Rimini, zarządziła ujęcie pary małżeńskiej. Nino uwięziony został w domu rodziców jego kochanki. Pokazało się bowiem, że Zerbinę ma żonę w Medjolanie, że towarzysząca mu kobieta nie jest jego żoną.

Przyjaciółkę jego Concetta de Giovanni ujęto w pokojach umeblowanych. Zerbinę zrazu przeczył wszystkiemu i twierdził, że nazywa się Bazzi. W końcu przyznał się do wszystkiego.

Nasamprzód zapewnił, że towarzysząca jego o niczym nie wie. Poznał ją w sklepie tytoniowym. Każdą codziennie zachodził, a ona poszła za nim z miłości nie przeczuwając, że jego pieniądze pochodzą z kradzieży. Potem opowiedział o spełnieniu czynu. Jakś Searpa, był tym złym duchem, pod którego podszeptem Zerbinę staczał się coraz niżej. Searpa pożyczal od niego pieniądze i nie oddawał. Zerbinę siegnął więc do kasy, po wierzonej jego piety. Potem zaś Searpa poddał mu wraz z kilku zatrzymanymi myśl dokonania grubszego połowu, a Zerbinę dokonał tego szczęśliwie 12-go października 1923. W czasie przerw obiadowej otworzył Zerbinę kasę, wciął z niej 4 i pół miliona i schował je do teki skórzanej, którą mu jeden z jego współników przyniósł przed chwilą do banku. Z łupem umknął.

W Turynie mieszka Zerbinę zrazu w kilku po kolei hotelach, potem, jako szofer, otwiera garaż. Lecz znów wynika tragedia. Zerbinę, który występuje pod nazwiskiem Bazzi'ego, rani ciężko swe go znajomego, z którym się posprzeczał. Wdaje się w to policja i Bazzi skazany zostaje na areszt. Karę odsiedział, chociaż policja ani przypuszczała, że ma w swym ręku złodzieja milionów.

Po odzyskaniu wolności Zerbinę z swym współnikiem de Vincentis zamierzają uciec do Egiptu na pokładzie statku Vienna. Nieszczęście jednak przesładowało go. Osobnik, wiedzący o jego kradzieży, wymuszał na nim pieniądze. W końcu, gdy de Vincentis nie chciał się nadal opłacać mimo, że Zerbinę doradzał okupienie się, osobnik, dokonujący wymuszeń zrobił doniesienie do włoskiego konsulatu w Aleksandrii. De Vincentis został ujęty, Zerbinę zaś musiał Maison de l'Auto zamknąć i uciec do Europy.

Para kochanków bawiła nasamprzód w Turynie, potem postanowił jednak zamieszkać w miejscu kąpielowym, gdzie ich los złowrogi dosięgnął.

Zdaje się, że Zerbinę nie jest nawet z tego niezadowolony. Sam przecież rzuca, że z milionów nie pozostało mu już nic. Czego nie dostał współnik, to wycisnięto z niego wymuszeniem, a co zostało to poszło na życie dostatnie w ciągu czterech lat ucieczki. Może być, że Zerbinę cieszy się, że wreszcie ma pewny dach nad głową i że nie musi już uciekać.

Morderstwo na fle zazdrości.

Przed sądem przysięgłych we Florencji rozpoczął się onegdaj proces tenora Gherardi'ego, który w marcu br. zastrzelił swoją kochankę, panią Fusco.

Stosunek z tą kobietą trwał lat kilka naście. Wiązało ich dziecko (chłopak ten liczy obecnie lat 14). Ostatnimi czasy przychodziło między kochankami do ostrych starć. Szło głównie o to, że pani Fusco okazywała zbyt wiele starań wobec ich sublokatora. Był nim młody lekarz-asystent w służbie wojskowej. Starejący się już Gherardi był zazdrosny, a pani Fusco nie kryła się z sympatjami dla młodego, pięknego asystenta.

Jak na rozprawie zeznał Gherardi, to dnia krytycznego pani Fusco, uzbrojona w rewolwer groziła, że go zastrzeli. Wyrwał jej wtedy broń i strzelił do niej, lecz nie trafił. Wybiegła na ulicę, on pobiegł za nią i zabił.

Podczas dalszego przesłuchania, gdy Gherardi opowiadał o intymnych szczegółach stosunku pani Fusco z owym asystentem, zemknął na sali wśród audytorjum syn Gherardi'ego i zabitej pani Fusco. Wśliznął się on niepostrzeżenie na salę i usiadł w dalszych rzędach. Słyszając, co ojciec opowiada o matce, krzyknął i runął na podłogę. Wyniesiono go z sali w stanie bezprzytomnym.

Niedaleka przyszłość lotnicza.

Dziesięć sprzężonych aeroplanów da nam komunikację szybką, taną i bezpieczną.

N. Jork—Berlin—Buenos Ayres.

Triumfalne przełoty transatlantyczne Lindbergha, Chamberlina i Byrda sprawiły, że kwestja uruchomienia stałej komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką stała się jedną z najaktualniejszych. W sferach lotniczych rozważane są szanse

rychłego otwarcia linii transatlantycznej

Maluczko już a lądy starego i nowego świata zbliżą się ku sobie za pośrednictwem stalowych ptaków.

Znany konstruktor lotniczy, inżynier E. Rumpler ogłosił w jednym z pism zagranicznych artykuł, w którym kreśli obraz

niedalekiej przyszłości lotniczej.

Obecne samoloty nie nadają się do stałego ruchu pasażerskiego między Europą a Ameryką, gdyż nie gwarantują w dostatecznej mierze bezpieczeństwa i są dostępne tylko dla ludzi bardzo bogatych, co nie posuwa naprzód problemu.

Przedewszystkiem należy zwiększyć w samolocie liczbę miejsc pasażerskich. Nie da się to osiągnąć przez konstruowanie jakichś samolotów - kolosów, jest to niemożliwe technicznie. Samolot przyszłości — według projektu inż. Rumplera — będzie się składał, mówiąc obrazowo,

z 10 samolotów, złączonych razem..

Aparat będzie zaopatrzony w 10 silników o sile 1000 koni parowych każdy. Kabiny dla pasażerów będą się znajdowały między skrzydłami samolotów i pomieszczą 135 osób. Oprócz tego samolot udźwignie 35 osób z załogi i 6.000 kg. bagażu. Szybkość lotu wyniesie 300 km. na godzinę.

Rumpler proponuje dwie linie transatlantyczne: Nowy Jork — Berlin z lądowaniem w Plymouth dla zabrania pasażerów francuskich i angielskich, skąd są możliwe 3 drogi, na St. Johns (3800 km.), na Azory (3.900 km.) i wprost do Nowego Jorku (5.400 km.), oraz linię Berlin — Buenos Aires z lądowaniem w Zurychu, Marsylii na wyspach Kanaryjskich, w Pernambuko i Montewideo.

Najdłuższa przestrzeń wynosi tu 2.800 km.

Malownicza karawana w pustyni.



Fotografia nasza przedstawia interesującą pochód karawany wielbłądów, rzeźbiących pustynię Sachary. Młodzi Nubijscy prowadzą wielbłądy przez czelbrzymie morze piasku.



Profesjonalizm w Anglii.

Ciekawe szczegóły z życia zawodowych footballistów angielskich.

8 funtów tygodniowo wynosi najwyższa pensja footballisty.

Znany publicysta sportowy dr. Paul Goldberger zamieszcza na łamach dziennika „Neue Freie Presse”, niezwykle ciekawy artykuł, traktujący o zawodowości w futbolu angielskim.

Piłka nożna, pisze dr. Goldberger, jest najpopularniejszym sportem w Anglii.

Football dociera tam również do arystokracji, aczkolwiek uprawiany jest przeważnie przez masy.

Na ważniejszych zawodach footballowych w Anglii znajduje się każdorazowo po kilkadziesiąt tysięcy osób, a zainteresowanie wzrasta z dnia na dzień.

Mimo tej ogromnej popularności i wzrostu zainteresowania, gaże angielskich zawodników nie są zbyt duże i różnią się kolosalnie od pensji, jakie pobierają amerykańscy baseballiści albo golfiści.

Widz w Anglii wie jedno: zawodowy gracz otrzymuje pensję 8 funtów tygodniowo i prócz tego 2 funty jako premię za zwycięstwo i 1 funt za zdobytą bramkę.

To jednak nie w zupełności się zgadza. Trzeciordziesiąte drużyny płacą znacznie mniej, a w wielu wypadkach i pierwszoklasowe drużyny „urywają” swoim graczom.

Zaledwie 10 procent zawodowców otrzymuje normalną gażę, a jeżeli wzmnie się przeciętną normę gaż, to dojdziemy do zastraszających rezultatów.

Okazuje się mianowicie, że przeciętna pensja footballisty wynosi nie 8, a 4 funty tygodniowo.

W najgorszym położeniu są gracze zawodowi 3-ej ligi angielskiej.

Ich honorarium zależne jest wogóle od sytuacji materialnej klubu i czasem otrzymują tylko tyle, by starczyło na chleb.

Wogóle nie jest w Anglii powiedziane, że klub musi płacić, lecz może płacić.

To samo dzieje się z rozgrywkami beneficjowemi. Klub nie ma żadnego obowiązku urządzić graczowi benefisu. Może on to uczynić i zależne to jest w znacznej mierze od sytuacji finansowej klubu.

Dziwią się też wszyscy, dlaczego gracze o doskonałej klasie, których cena na rynku footballowym jest bardzo wysoka, milczą, nie reagując na to absolutnie.

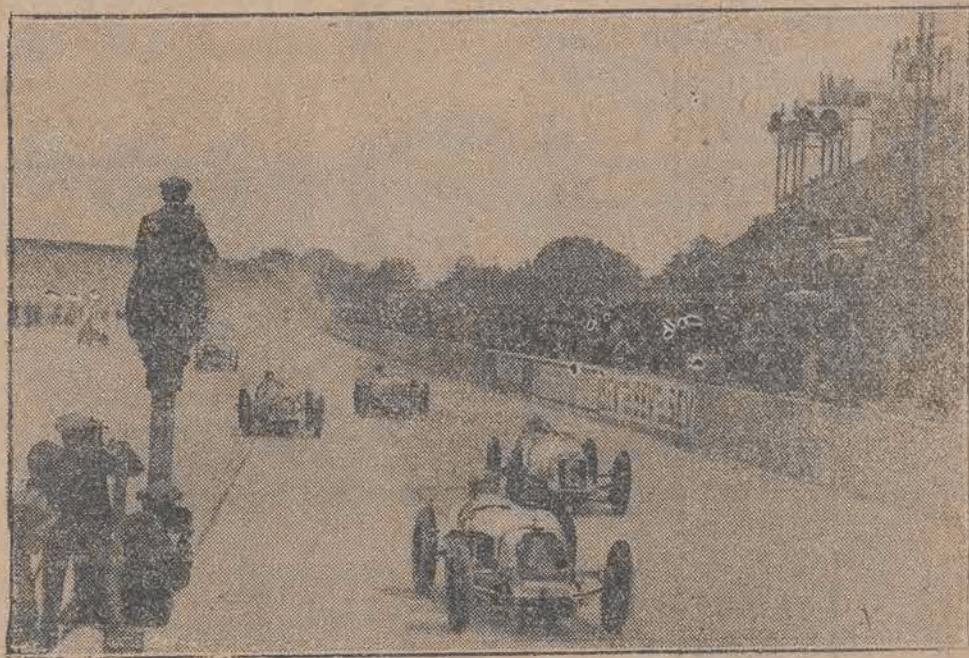
I dziwnem się wydaje w jaki sposób klub może płacić 6 tysięcy funtów odstepnego za gracza, który otrzymuje pensji 8 funtów tygodniowo.

Ale temu wszystkiemu są winni gracze lepsi t. zw. „kanny”, którzy mogą żądać więcej, milczą, a słabsi boją się ust otworzyć.

Pozostała jeszcze druga strona medalu. Zarządy towarzystw sportowych uskarżają się, że gracze nie dają z siebie maksimum wysiłku, tak jak to bywało za dawnych lepszych czasów.

Ale, czyż można się dziwić graczom? Z chwilą gdy footballista sięgnął już raz swą najwyższą formę i najwyższą gażę, pocóż ma się nadal wysilać.

Większego honorarium przecież już nie otrzyma!



W Linas Monthlery (Francja) odbyły się wyścigi samochodów. Na fotografii naszej widzimy start do wyścigu.

Zawody kobiece o mistrzostwo Polski

Kogo wysyłają wielkie ośrodki sportowe.

Jak już donosiliśmy, w dniach 16 i 17 b.m. odbędą się w Poznaniu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski kobiece, w których weźmie udział również okręg łódzki, reprezentowany przez ŁKS, Sokół — Pabjanice i Sokół — Kalisz. Największe szanse w zawodach tych mają warszawianki, osiągające ostatnio najlepsze wyniki i do których należy cały szereg rekordów polskich. Groźną konkurencją dla nich stanowią będą krakowianki z Lonką, Jasną, Hanką, Wiśką i Freiwaldówną, poznanianki (Lanzanka, Frydrychówna), a nawet tak doskonale ostatnio zawodniczki Pabjanic, (Dobrosówna, Łaguniakówna, Ra-

niewska), oraz łódzianka Kobielska mogą zająć zaszczytne miejsce.

Warszawa wysłała zawodniczki następujące: Konopacka, Woynarowska, Chrupczalowska, Jabłczyńska, Wieczorkiewiczówna, Aleksandrowiczówna, Miłobędzka (AZS.), Grabińska, Mierkisówna, Rafianka, Henclewska, Pałżanka, Hulanicka (Grażyna), Tborówiczówna (Sokół I), Pichellówna i Rokoszanka (Warszawianka), Czajkowska, Schabińska, Złotnicka, Sosnowska (Legia), Rittnerówna, Berlinerówna i Harłówna (Makkabi). Liczny udział zawodniczek spowoduje niewątpliwie wyjątkowo silną konkurencję, a co za tem idzie, doskonałe wyniki.

Sensacyjne porażki drużyn wiedeńskich.

Brooklyn Wanderers—Hakoah 4:1 (2:0);
Bocskay (Węgry)—Sportklub 4:1 (2:0);
G. A. C. (Jugosławja)—Vienna 4:0 (0:0).

Ubiegły tydzień zapisał się pod znakiem niepowodzeń drużyn wiedeńskich.

Hakoah wiedeński bawiący od dłuższego czasu w Ameryce rozegrał ostatni mecz z drużyną Brooklyn Wanderers, ulegając gospodarzom w stosunku 4:1 (2:0). W pierwszych minutach mieli wiedeńczycy przewagę, lecz Woortman zaprzepścił dwie dogodnie sytuacje podbramkowe. Do pauzy zdobywają amerykańskie dwie przypadkowe bramki.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianom. Lepsi technicznie wiedeńczycy przeważali znacznie, a mimo to amerykańskie zdobywają jeszcze 2 bramki. Do piero na kilka minut przed pauzą zyskuje Szwarc honorową bramkę dla Hakoahu.

Natychmiast po meczu wiedeńczycy wsiadli na okręt „Aquistania”, który w niedzielę przybędzie do Europy.

Sportklub wiedeński rozegrał zawody towarzyskie z węgierską drużyną Bocskay w miejscowości Miskolcz. Mecz zakończył się porażką wiedeńczyków w stosunku 4:1 (4:0).

Pierwsza połowa należy do Węgrów, którzy atakując zawzięcie umieszczają piłkę 4 razy w siatce przeciwnika. Dopiero po pauzie dochodzą wiedeńczycy do głosu i Hakoah zdobywa w 20 minucie bramkę. Strzelcami dla Węgrów byli Bampelic, Mankos, Schweiber i Molnar.

★

Trzecia wreszcie drużyna wiedeńska Vienna poniosła porażkę w Jugosławji w miejscowości Graz. Przeciwnik Vienny G.A.C. zademonstrował piękną grę, szczególnie w drugiej połowie, zdobywając w ciągu 30 minut 4 bramki. Mimo usilnych starań Vienny wynik 4:0 utrzymał się do końca.

2038 piłkarzy—zawodowców

liczy sobie Anglia.

Jak wiadomo, kluby piłkarskie posiadają drużyny zarówno amatorów, jak zawodowców, przytem zawodowstwo w Anglii uprawiane jest zupełnie legalnie, a profesjonalowie piłkarzy opłacani do skonałe według taksy. Jak wykazują statystyki z ostatniego sezonu ogółem we wszystkich 3 ligach jest w Anglii 2038 piłkarzy zawodowych, z tych na I Ligę przypada 691 graczy, na II Ligę — 546 graczy i wreszcie na III Ligę 440 graczy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że utrzymywanie w jednym klubie znacznej ilości piłkarzy zawodowych pociąga za sobą ogromne koszty dla klubu, skoro weźmiemy pod uwagę, że dobrzy gracze są w Anglii opłacani bardzo wysoko. To też im klub lepiej stoi finansowo, tem może sobie pozwolić na posiadanie większej ilości dobrych graczy i dzięki temu stale odświeża swój zespół w czasie gier o mistrzostwo, by nie przemęcać stale tych samych zawodników. Rekordową ilość osiągnął pod tym względem zeszłoroczny zwycięzca pucharu angielskiego, klub Bolton Wanderers, który posiada w szeregach swych 48 piłkarzy — opłacanych przez klub.

Wspaniały rekord.

Podczas zawodów pływackich w Nowym Yorku p. Lisa Lindström, płynąc czawłem pobiła rekord światowy, uzyskując na 220 jardów wspaniały czas 2:51. Warto zaznaczyć, że dotychczasowa rekordzistka p. Sybil Bauer uzyskała czas 3:01. Rekord p. Lindström jest wprost nieprawdopodobny i uważać go należy za najwspanialszy, jaki kiedykolwiek uzyskała kobieta.

Doskonały back Ł. K. S. Galecki

wcielony na skutek starań Legji do Zegrza.

Doskonały back ŁKS. Galecki, który w ostatnim roku zabłysnął na boiskach Polski jako świetny technik, został w dniu wczorajszym nagle wcielony do 1 pułku łączności w Zgierz. Wziewienie to zostało spowodowane na skutek starań WKS. „Legia”, która w ten sposób kompletuje swą drużynę, składającą się dziś niemal całkowicie z reprezentantów Krakowa, za co słusznie otrzymała przydomek „filij Krakowii”. Galecki opuścił Łódź w dniu dzisiejszym. Czy będzie brał on udział w barwach Legji, dziś jeszcze powiedzieć nie można. Jest to już drugi wypadek skąptowania gracza przez legię do Warszawy. Pierwszym z nich był również popularny obrońca łódzki Karasiak, gracz Turystów.

Półfinały o puchar Davisa.

W półfinałach o puchar Davisa Danja prowadzi po pierwszym dniu zawodów z Czechosłowacją 2:1, przytem w grach poszczególnych Petersen pobili Rohreru (Czech) 7:5, 6:1, 4:6, 8:10, 6:3, Koželuch (Czech) pobili Uricha (Danja) (0:6, 6:1, 7:5, 6:4, w grze podwójnej zaś para duńska Urich i Petersen pobiła po ostrej walce parę czechosłowacką Koželuch i Zemla 3:6, 4:6, 8:6, 7:5, 9:7.

W drugim półfinale Francja prowadzi z Południową Afryką 2:0. Wyniki poszczególnych gier: Lacoste — Raymond 6:2, 6:2, 6:1, Cochet — Condon 6:0, 9:11, 6:2, 7:5.



Czworokąt Matżeński.

Znane są trójkąty matżeńskie, rozgrywane się zazwyczaj w ognisku domowym między żoną, mężem i kochankiem. Bywają i trójkąty złożone z żony, męża i kochanki. Ale czworokąt matżeński składający się z matżeństwa, wynajętej żony i tego „czwartego”???

...Taką pikantną historyjkę można zobaczyć tylko w filmie

p. t.: „WYNAJĘTA ŻONA”

który demonstrowany będzie

w kinie „Casino”.

Młodzieńcze!

Nie wolno ci się żenić!

Panno!

Nie wolno ci wyjść za mąż!

zanim nie obejrzysz

**AUTENTYCZNEGO
PAMIĘTNIKA
LEKARZA...**

opowiadającego wam o okropnych przeżyciach młodych mężatek, które przez nieświadomość życia płciowego — zamiast szczęścia małżeńskiego doznały ogromu rozpacz...

SPLENDID

Narutowicza 20

Narutowicza 20

TYLKO 3 DNI Czwartek, Piątek i Sobota

odbywać się będą **dziennie przedstawienia** normalne od godziny 6-ej po południu

!! WSZYSTCY !!

bez różnicy płci, stanu i wyznania

**Każdy młody mężczyzna!
Każda młoda kobieta!
Każdy Ojciec!
Każda Matka!**

**Każdy Narzeczony!
Każda Narzeczona!**

powinni spełnić swój obowiązek i przyjść NA SEANSY aby zobaczyć wielce ciekawy i arcypożyteczny film

Z pamiętnika lekarza

demonstrujący zboczenia płciowe podług sensacyjnych rewelacji **PROF. AUG. FORELA.**

ZBRODNIĄ!

wobec siebie i swoich najukochańszych jest

**nieświadomość
życia płciowego**

Tęmieli cichych tragedji, rozwodów i samobójstw jest bezsprzecznie w wielu wypadkach powyższa nieświadomość.

**Autentyczny
Pamiętnik lekarza**

opowiada nam szereg wypadków z jego praktyki, aby niedoświadczeni poznali tajniki i niebezpieczeństwa życia płciowego.

**Przyczyna samobójstw
niewiadoma**

Tak często czytamy w kronice, lecz jest to w wielu wypadkach

finał cichej tragedji

zrozpaczonego nieświadomego młodzieńca, Aby uniknąć nie tylko podobnej tragedji ale i tej trapiącej ludzkość choroby, każdy powinien obejrzeć autentyczny **Pamiętnik lekarza...**

**Jeśli nie chcesz być
pacjentem doktora**

musisz zobaczyć film

Z pamiętnika lekarza

który w bardzo ciekawych epizodach życiowych ostrzega nas przed różnymi nieszczęściami, które czyhają na nas.

Wejście dla panów
do krzeseł

Tylko dziś, jutro i pojutrze!!

Początek seansów o godz. 6-ej po poł.

DO SFER PRACUJĄCYCH

Na prośbę wielu osób ze sfer pracujących, którzy z różnych przyczyn nie mogą przychodzić na nocne seanse celem obejrzenia filmu **Z PAMIĘTNIKA LEKARZA**, dyrekcja kina **SPLENDID** urządziła przez 3 dni normalne dziennie przedstawienia **od godziny 6-ej po południu.**

Wejście dla pań
na balkon

Tylko dziś, jutro i pojutrze!!

Początek seansów o godz. 6-ej po poł.

W piątek 15 i sobotę 16 b. m.
godz. 11. min. 30 w nocy

CASINIE

MODERNISTYCZNA VENUS Z MIŁO

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY ARTYSTKA

CLAIRE BAUROFF

(HRABINA ZICHY)

**DA — 2 KONCERTY
TYLKO 2 TANECZNE** p. t. „WYZWOLONE PIĘKNO NAGOŚCI”

Bilety już sprzedaje kasa „CASINA” od godz. 1-ej w poł.

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —

„SANITAS”

Cegielniana 29, tel. 44-51

Przyjmują nast. lekarze spec.

Dr. Engel
Dr. Frid
Dr. Gersztajn
Dr. Gutsztadt
Dr. Imich
Dr. Izygson
Dr. Kacnelson
Dr. S. Kantor
Dr. Lewinson
Dr. Lewinsonowa

Dr. Laski
Dr. Sz. Małowist
Dr. Mortkowiec
Dr. Prybulski
Dr. H. Rakowski
Dr. G. Rozenberg
Dr. Rozenblattowa
Dr. Szajerowicz
Dr. A. Sztajnberg
Dr. I. Sztajnberg

Lekarze dentyści:
Cukier
Grinsztajn-Harkawi

Krenicka-Cypin Szacka.
Analizy moczu, krwi, płwocin i t. d.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku, —

Piotrkowska 294, tel. 22-89

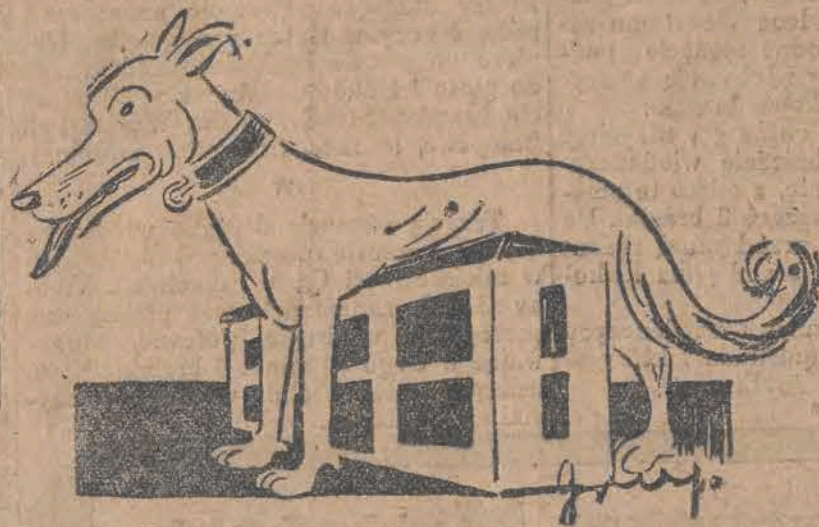
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.); operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście, Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

DO SPRZEDANIA

DOMEK-LETNISKO

składający się z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju z półmorgowym ogrodem owocowym w Rąbieniu pod Aleksandrowem Cena 7 tysięcy złotych gotówką, lub też zamianę na 2 pokojowe mieszkanie w Łodzi z odpowiednią dopłatą. — Oferty proszę składać w administracji pod „**DOMEK 700**”.



Rys. K. Grus.

POD PSEM

leży każde przedsięwzięcie, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy.

Reklamować się należy przez akwizycję ogłoszeń **FUCHSA**

w Łodzi, Piotrkowska 50 telefon 21-36.

Ogłoszenia drobne

Letnisko, Pokój z kuchnią do wynajęcia z powodu wyjazdu zagranicę na końcu wsi Kraszew stacja Andrzejów w wili Augusta Szmittera.

Wzruch Leopold zgubił portfel zawierający 30 zł gotówką, świadectwo szferskie za № 2083 oraz pozwolenie na kursowanie taksówki za № 1450 na nazw. Wiznera Józefa wydane przez Okręgową Dyrekcję Publicznych w Łodzi. Łaskawy znalazcę zechce zatrzymać pieniądze a zwrócić papiery.

Maszynki do fabryki gils potrzebne od zaraz. Placę najlepsze ceny. „Bristol”. Zachodnia 66.

POTRZEBNI CHŁOPCY

od lat 15, do pilnowania beczkowozów naftowych podczas rozwozki nafty. Zgłaszać się Wierzbowa 54 skład Standard-Nobel 700-14

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w Lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. — codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowa 1 za słubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej